

Wysiedlenia polskich Żydów z Niemiec

Przegnani

Rok 1938 stał się dla Żydów europejskich okresem przełomowym – data ta rozwiła wszelkie wątpliwości. Pod koniec października tego roku kilkanaście tysięcy Żydów, obywateli polskich, zostało wygnanych z Niemiec. W nocy z 9 na 10 listopada tego samego roku doszło do Kryształowej Nocy – pogromu Żydów mieszkających w Niemczech. Śmierć poniosło 91 Żydów. Aresztowano 30 tys. Żydów, głównie mężczyzn, z których większość osadzono w nowo utworzonych obozach koncentracyjnych. Akcja kierowana przez NSDAP, przeprowadzona przez formacje SA i SS na terenie całej Rzeszy, doprowadziła do spalenia większości synagog, zniszczenia sklepów żydowskich, domów i mieszkań. Wydarzenia te były końcem „pokojowego” rozwiązania sprawy żydowskiej w III Rzeszy i preludium do tego, co miało się stać po rozpoczęciu wojny przez nazistowskie Niemcy. Ale początkiem hekatomby Żydów był 1933 r. i gwałtowne pogorszenie się ich sytuacji w Niemczech po przejściu władzy przez Hitlera.

Początki represji

Na mocy tzw. małego traktatu wersalskiego osobom urodzonym na obszarach nowych państw przyznawano prawo do otrzymania ich obywatelstwa. Dlatego też przynależność do państwa polskiego nabywało się z samego faktu urodzenia na terytorium Polski. W wyniku tego Żydzi, którzy przybyli do Niemiec z terenów polskich, stawali się obywatelami polskimi, czasem nie zdając sobie z tego faktu sprawy.

W okresie Republiki Weimarskiej w Niemczech mieszkało ponad 550 tys. Żydów, z tego 85 tys. należało do grupy tzw. *Ostjuden* – osób mających obywatelstwo jednego z państw wschodnioeuropejskich lub bezpaństwowców. W Berlinie zamieszkiwało prawie 44 tys. Żydów bez niemieckiego obywatelstwa, z tego ponad 17 tys. z obywatelstwem polskim. W całych Niemczech – w grupie *Ostjuden* – obywatelstwo polskie miało 51 tys. Żydów, czyli prawie 10 proc. społeczności żydowskiej w Niemczech.

Przy zmniejszeniu liczby Żydów w Niemczech w 1933 r. do niecałych 500 tys. zwiększyła się grupa *Ostjuden* – do 88 tys. Od 1933 r. liczba Żydów gwałtownie malała – we wrześniu 1939 r. wynosiła tylko 185 tys. osób.

Żydzi przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów stanowili grupę mocno zasymilowaną – bardziej niż w Polsce i innych krajach środkowo- i wschodnioeuropejskich. Stanowiąc tylko jeden proc. Ludności, byli lojalnymi obywatelami Republiki Weimarskiej, wchodząc w skład zintegrowanej i dobrej sytuowanej warstwy mieszczańskiej.

Do tej liczby należało dodać Żydów żyjących w małżeństwach mieszanych – szacowanych w 1933 r. na 35 tys. Najwięcej Żydów mieszkało w dużych miastach Rzeszy: wspomnianym już Berlinie, Frankfurtu nad Menem, Wrocławiu, Kolonii i Lipsku. Największym skupiskiem polskich Żydów był Berlin – ok. 25 tys. Większe grupy polskich Żydów spotkać można było w Saksonii, Nadrenii, Westfalii i Bawarii. Prawie nie było ich w Prusach Wschodnich i na Śląsku Opolskim.

Żydzi już w okresie Republiki Weimarskiej spotykali się z szykanami, ale były one nieporównywalne z tymi, które rozpoczęły się po dojściu nazistów do władzy. Tylko raz, na przełomie lat 1923/1924 r., usunięto ok. 1,5 tys. Żydów z polskim obywatelstwem. Ale od 1933 r. wraz z pojawiającymi się represjami Żydzi zaczęli opuszczać Niemcy. W 1933 r. wyjechało 37 tys., a w latach 1934–1937 – 92 tys. Żydów. Liczby te nie zadowalały nazistów. 24 stycznia 1939 r. premier Hermann Göring zobowiązał ministra spraw wewnętrznych do stworzenia ułatwień emigracyjnych – powołując Centralę Rzeszy dla Wychodźstwa Żydowskiego. Zająć się tym miał szef Służby Bezpieczeństwa Reinhard Heydrich. Starano się także ograniczyć liczę reemigrantów, którzy wracali z powodu braku perspektyw poza granicami Rzeszy.

Pierwsi Żydzi, którzy opuścili granice, zamieszkiwali głównie w krajach europejskich: we Francji, Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Włoszech. W Polsce osiedliło się w 1933 r. około 4,5 tys. żydowskich uchodźców.

Zaostrzenie kursu wobec Żydów

O latach 1933–1934 należy mówić jako o okresie umiarkowanego wywierania nacisku na Żydów. Nadal zmuszano ich do emigracji i ograniczano rolę w życiu społecznym. Po rozprawie z bojówkami SA podjęto kolejne kroki nad rozbudową rasistowskiego ustawodawstwa. Prześladowania nasiliły się w kolejnych latach – 1935 i 1936 r. Żydom zakazano służby w niemieckiej armii i zakładach pracujących na rzecz wojska. We wrześniu 1935 r. w życie weszły norymberskie ustawy rasowe, definiujące Żyda, mieszańca (*Mischling*) i aryjczyka. Zakazano małżeństw między aryjczykami a Żydami. Ograniczono dostęp do wielu zawodów, eliminowano z pracy państwowej osoby pochodzenia „niearyjskiego” i niepewnych politycznie. Podobne ograniczenia wprowadzono do tzw. wolnych zawodów i dla żydowskich studentów. Ustawy norymberskie miały na celu wyeliminowanie w niedalekiej przyszłości Żydów z życia publicznego. Ogłoszenie tych ustaw przyczyniło się do dalszych wyjazdów z Niemiec. W tym samym roku wyjechało 21 tys. osób pochodzenia żydowskiego. W roku następnym – 25 tys., a w 1937 r. 23 tys. Żydów.

Po przyłączeniu Austrii w marcu 1938 r. do Rzeszy pod panowaniem Hitlera dostało się 200 tys. austriackich Żydów, w tym wielu, którzy niedawno opuścili Niemcy. Dotknęło to także Żydów z polskim obywatelstwem – nie mogli już zawierać małżeństw z aryjczykami. Tak samo podlegali restrykcjom prawnym – likwidacji żydowskich firm i zakładów.

Władze niemieckie w swoich poczynaniach starały się działać w ramach ustanowionego rasistowskiego prawa – przy wydaleniach z Rzeszy powoływano się na ustawę o cudzoziemcach, odmawiano wydawania dokumentów zezwalających na pracę w Niemczech, wydawania zezwoleń na pobyt i wiz uprawniających do wjazdu do Rzeszy. Od marca 1933 r. do połowy 1935 r. ambasada polska odnotowała 200 przypadków przymusowych wydań polskich Żydów. W następnych latach akcja wysiedleń nasiliła się, choć jeszcze w 1936 r., w roku berlińskich Igrzysk Olimpijskich, naziści stwarzali pozory przed międzynarodową opinią publiczną.

Najczęstszym powodem deportacji było utrzymywanie stosunków z aryjkami i nielegalne próby wywozu pieniędzy. W drugiej połowie lat 30. następują praktyki wywożenia Żydów nad granicę – bez wcześniejszego nakazu opuszczenia Rzeszy. W ten sposób polskie konsulaty nie były informowane o tych zamiarach i zmuszane akceptować postępowanie władz niemieckich. Żydzi niejednokrotnie starali się wrócić do Niemiec celem likwidacji swoich majątków – ale z nakazu Göringa miano aresztować wszystkich, którzy postanowili wjechać na teren Rzeszy. Zatrzymanych do ponownego wydalenia umieszczano w obozach koncentracyjnych. Zresztą Żydom polskim powracającym do Rzeszy nie udzielano wiz pobytowych.

Deportowani w tym trybie pozostawiali praktycznie cały swój majątek. Przepisy jasno określały, ile waluty można było zabrać ze sobą – jedynie 10 marek, co stanowiło równowartość nieco ponad 21 złotych. Pod presją czasu i z zagrożeniem utraty całego mienia wiele osób pozbywało się majątku za bezcen. W zaistniałej sytuacji próbowano przemycić nielegalnie jakieś walory, ale niemieckie władze celne były na to wyczulone i uniemożliwiały wywóz waluty i kosztowności.

Władze polskie wobec powrotów Żydów

Polskie władze długo nie interesowały się „narzuconymi” przez traktaty pokojowe Żydami, obywatelami polskimi, wychodząc z założenia, że oni sami nie czują łątności z państwem polskim. Żydzi polscy mieszkający w Niemczech nie przejawiali chęci organizowania się – jedynie w Bytomiu w latach 20. powstała organizacja zrzeszająca Żydów, Związek Żydów Polskich w Niemczech. Następne pojawiły się dopiero po dojściu Hitlera do władzy. Przede wszystkim obawiano się napływu żydowskich reemigrantów, którzy pozbawieni majątków mogli stać się na długi czas obciążeniem skarbu państwa. Wychodzono z założenia, że represje spadające na żydowskich obywateli polskich nie powinny wpływać na stosunki sąsiedzkie – taka oficjalna postawa przyświecała państwu polskiemu w połowie lat 30. Ale władze polskie poprzez posel-

stwo i konsulaty pilnie śledziły postępowanie wobec swoich obywateli, stale monitorując wszelkie antysemickie zachowania ze strony niemieckiej wymierzone wobec żydowskich obywateli Polski.

Dopiero po podpisaniu z Niemcami deklaracji o niestosowaniu przemocy zmieniono podejście do sprawy obywateli polskich – nie tylko polskich Żydów. Wtedy przedstawicielstwo polskie zaczęło interweniować u władz niemieckich, uznając Żydów za rdzennych Polaków mieszkających w Rzeszy. Ale i wtedy rząd polski nie przedsięwziął żadnych zapowiadanych wcześniej restrykcyjnych kroków wobec mniejszości niemieckiej i obywateli niemieckich zamieszkujących tereny Polski.

Obawa przed napływającymi uchodźcami zza zachodniej granicy spowodowała działanie ministerstwa spraw zagranicznych i podjęcie pewnych rozwiązań. Ambasada polska w Berlinie nakazywała konsulatom występowanie z wnioskami o pozbawienie obywatelstwa osób należących do mniejszości narodowych uchylających się od obowiązku wojskowego lub sprawujących publiczny urząd w innym kraju. Poza wspieraniem programu emigracyjnego Żydów postawiono na powstrzymanie reemigracji z Niemiec.

W kwietniu 1938 r. weszła w życie ustawa o pozbawieniu obywatelstwa, na mocy której można było pozbawić obywatelstwa polskiego osoby, które działały na niekorzyść państwa polskiego lub przez co najmniej pięć lat po powstaniu Polski utraciły łączność z państwowością polską. Także tym przebywającym za granicą, którzy nie powrócili do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego RP. Od postanowień ustawy można było odwoływać się tylko do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Ustawa miała rozwiązać problem Żydów, obywateli polskich, mieszkających w Niemczech i poprawić stosunki polsko-niemieckie, a także nadzarpięty mocno wizerunek polskiej dyplomacji, tak nieskutecznej w próbach ochrony interesów polskich Żydów. Polskie placówki dyplomatyczne zaczęły weryfikować obywatelstwo polskich Żydów. We wrześniu 1938 r. z Niemiec do Polski przyjechało 5 tys. Żydów.

Sprawa zbąszyńska i pomoc łódzkiej Gminy

26 października 1938 r. Reinhard Heydrich nakazał przeprowadzenie wysiedlenia kilkunastu tysięcy Żydów, obywateli polskich z ważnymi paszportami, z natychmiastowym cofnięciem im pozwolenia na pobyt w Niemczech i przetransportowanie ich nad wschodnią granicę. Akcja została przygotowana bardzo szybko. 28 października, działając z zaskoczenia, udało się części osób przerzucić na stronę polską. Nie do końca znana jest liczba deportowanych do Polski – waha się między 13 a 20 tys. osób.

Pierwsze transporty Niemcy wyładowali w pobliżu przejść granicznych w Zbąszyniu i Bytomiu – przepędzając siłą Żydów na polską stronę. Do Zbąszynia trafiło 6 tys. osób – jedna trzecia deportowanych w tym dniu przez stronę niemiecką. Ok. 2–2,5 tys. Żydów wysiedlono do Bytomia. Część z nich, których nie zdołano przetrzucić przez polską granicę, wróciła do Niemiec. Wygnańcy przetrzucani byli przez stronę niemiecką m.in. także na przejściu w Chojnicach, na południe od Bydgoszczy, do Drawskiego Młyna, Leszna.

Na wiadomość o wypędzeniu Żydów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 29 listopada 1938 r. wydało polecenie wojewodom województw przylegających do zachodniej granicy państwa – w tym też łódzkiemu – przyjęcia uchodźców mających ważne paszporty, kierując ich do miejscowych zarządów żydowskich gmin wyznaniowych. Łódzka gmina żydowska udzieliła pierwszej pomocy także Żydom wydalonym do przygranicznego Bytomia, którzy partiami byli przesyłani m.in. do Krakowa, Lwowa, Łodzi, Stanisławowa. Łódzka gmina wsparła akcje poprzez dostarczenie żywności, odzieży, lekarstw i artykułów pierwszej pomocy.

Przez pierwsze dwa dni Żydzi – po rejestracji – mogli swobodnie pojechać do krewnych, jeśli ich mieli, w głąb Polski – zrobiło tak około 2,3 tys. osób.

Relacja świadka

Zachowała się relacja świadka, kilkunastoletniego gimnazjalisty, Noacha Lasmana, który opisał exodus polskich Żydów deportowanych z Niemiec:

W ostatnich dniach października 1938 r. nagle rozniosta się wiadomość, że w Zbąszyniu w ciągu dwóch dni Niemcy przegnali na polską stronę granicy około 10 tys. ludzi tylko z ręcznym bagażem. Byli to Żydzi z obywatelstwem polskim lub urodzeni w Polsce. W Zbąszyniu mieszkało jedynie kilka rodzin żydowskich; najbliższa liczniejsza gmina była w Poznaniu.

Już następnego dnia każdy, kto mógł, stawiał się w Poznaniu do dyspozycji Gminy. [...] W moim gimnazjum otrzymaliśmy od dyrekcji oficjalne zwolnienie od nauki na nieokreślony czas — nie wiem, czy z inicjatywy Gminy, poznańskiego rabina, czy samej dyrekcji szkoły. Gmina zarządziła zbiórkę pieniężną na zakup żywności i z pierwszą grupą młodzieży, która wyjechała do Zbąszynia, pojechali też jej przedstawiciele, aby zorientować się, jak można pomóc.

W Poznaniu zaczęto przygotowywać miejsca dla ewentualnych przybyszów w domach należących do Gminy i w mieszkaniach prywatnych. [...] W pierwszych dniach wielu wygnańców jechało dalej, później polskie władze zabroniły im opuszczać Zbąszyn, licząc na to, że rząd niemiecki zgodzi się na ich powrót. 31 października w Zbąszy-

niu było blisko siedem tys. uchodźców. Prawie trzy tys. wygnanych opuściło miasto i duża ich część zatrzymała się w Poznaniu, na ogół na krótko. Władze miejskie Zbąszynia nawoływały mieszkańców do udzielania pomocy wygnańcom — ludzie przynosili żywność, mleko dla dzieci i ciepłą wodę. Kilku starszych ludzi zmarło, było też kilka wypadków samobójstwa. Wygnańców rozlokowano w zabudowaniach opuszczonych koszar i młynie braci Grzybowskich, żydowskich mieszkańców miasta. [...] Po kilku godzinach te możliwości lokalowe zostały wyczerpane i kierowano ludzi — bez uprzedniego porozumienia — do prywatnych domów żydowskich, przede wszystkim znajdujących się blisko budynku Gminy. Nasze mieszkanie mieściło się w odległości 300 metrów od biur Gminy i przez pierwsze dni mieliśmy tylu „gości”, że podłogi wszystkich czterech pokoiów były na noc zaścielone kocami i kołdrami.

Tak duża liczba przesiedlonych zaskoczyła władze. Starano się znaleźć miejsce dla przyjezdnych, zwłaszcza dla dzieci i osób starszych. W kolejnych tygodniach szukano miejsca docelowego dla Żydów, którzy znaleźli się w Zbąszyniu. Obóz przejściowy dla wyrzuconych z Niemiec Żydów utrzymywał się prawie do wybuchu wojny. Mimo negocjacji ze strony obu rządów o zaniechaniu przetrzucania Żydów polskich Niemcy nadal przepędzali ich przez swoją granicę. Rząd Polski miał nadzieję, że Żydzi wrócą jednak do Rzeszy, więc obóz w Zbąszyniu był swoistego rodzaju kartą przetargową w negocjacjach z Niemcami. Najczęściej stawianym warunkiem opuszczenia Zbąszynia był fakt posiadania rodziny w głębi kraju. Żydzi trafiali najczęściej do Warszawy i do miast, gdzie istniały gminy i duże społeczności żydowskie. Do Łodzi trafiło wtedy 1116 uchodźców.

Łódzka prasa wobec wysiedleń

Łódzka prasa szeroko relacjonowała wtedy zajścia w Zbąszyniu i w Niemczech. Pisano o szyskach i zbrodniach dokonywanych na żydowskich obywatelach Polski i na niemieckich Żydach. Zwracano uwagę na konfiskatę majątku żydowskiego. Dużo miejsca – ale dopiero w następnych dniach listopada 1938 r. – poświęcał temu tematowi znany z niechętnego stosunku do Żydów „Kurier Łódzki”. Obok niego o wydarzeniach w Niemczech i na pograniczu informowały „Głos Poranny” i „Ilustrowana Republika”, które w pierwszych dniach oszczędnie pisały o „sprawie zbąszyńskiej”. Prasa i cała Polska żyła w tym okresie przyłączeniem Zaolzia do Polski i temu wydarzeniu poświęcano najwięcej miejsca.

Do kolejnych dramatycznych wydarzeń doszło w listopadzie 1938 r. W niemieckiej ambasadzie w Paryżu został zastrzelony jej pracownik – Ernest von Rath. Sprawcą okazał się siedemnastoletni Herszel Grynszpan, polski Żyd, którego rodzina znalazła się w październiku 1938 r. w obozie w Zbąszyniu. Paryskie zdarzenie wywołało burzę w Niemczech. Przełożyło się to na akcję antyżydowską – doszło do

licznych pogromów w całym kraju. Terror dotknął także Żydów, obywateli polskich. Doszło do kolejnych akcji wysiedleńczych i brutalnych konfiskat mienia. Zniszczono tysiące sklepów, 267 synagog oraz zbezczeszczone prawie wszystkie żydowskie cmentarze.

Na początku 1939 r. po stronie niemieckiej pozostawało jeszcze kilkanaście tysięcy polskich Żydów, tym przynajmniej kilkuset z Łodzi. Większość nich zastał w Niemczech wybuch wojny.

*Miłosz Hrycek
dr medioznawstwa, publicysta*

Bibliografia

1. K. Jonca, *Noc Kryształowa i casus Herschela Grynszpana*, Wrocław 1992.
2. Z. Mitzner, *Inferno w Zbąszyniu* [w:] *Polskie drogi. Wybór reportaży z lat międzywojennych*, Wybór J. Dąbrowski, Warszawa 1962.
3. P. Nehring, *Polityka rządu RP wobec Żydów – obywateli polskich mieszkających w Niemczech w latach 1933–1939*, „Dzieje Najnowsze” 1993 nr 1, s. 15–30.
4. J. Tomaszewski, *Preludium zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa 1998.

http://forum.karta.org.pl/?page_id=537

http://www.zbaszyn.com/historia/zydzi_deportacja.htm